

Zaloty Jeremiego

Czterdziestodwuletni groomer Jeremi – hoży chojrak ze wsi Skrudki, hołdownik książek, ptaszników i filmów *science-fiction* – w końcu zapalał chęcią ożenku. Jego włosy z lekka zaczęła przyprószać siwizna, a w kolanach raz po raz chrupało, toteż przedsięwziął pierwsze kroki, by przygruchać sobie atrakcyjną białogłową. Przez kilka miesięcy spozierał spod oka na koleżanki z zakładów bukmacherskich, które znajdowały się naprzeciwko jego salonu. Zapraszał na kawę i obwarzanki kilka sąsiadek i znajomych z Żyrzyna. Na nic się to zdało. Haczyk nie został połknięty. Po kilku kolejnych miesiącach życia samopas, postanowił wyruszyć do większego miasta. Regularnie odwiedzał klubokawiarnie, puby, a nawet przechadzał się po hałaśliwej galerii. A nuż spotkam tu tę jedyną – myślał Jeremi. Trzask-prask i znudziły go jednak te wojaże. Nie przepadał za miejskim harmiderem. Ponadto nie mało to kosztowało. Był wszakże niezachwiany w swym postanowieniu. Pewnego szaroburego popołudnia, gdy za oknem huczał wiatr i padał rześisty deszcz, podjął próbę znalezienia miłości online. Ochoczo założył konto na pierwszym lepszym portalu randkowym. Jednakże żadna damula nie przypadła mu do gustu. Zniechęcony absztyfikant miał już czmychnąć, gdy zauroczyło go rzewne spojrzenie blondwłosej Anieli z powiatu golubsko-dobrzyńskiego. Po kilku dniach rozmów na czacie, postanowili umówić się na pierwszą schadzkę. Wystrojony w czarno-brązowy półgolf, kawaler udał się na spotkanie do stolicy, do garkuchni, która serwowała arcymistrzowskie menu. Nad śnieżnobiałym obrusem nieśmiało patrzyli sobie w oczy i perorowali o swoich eksperjencjach. W międzyczasie ze smakiem wsuwali słonogorzkiego bakłażana, dorszokształtną rybę z kocimiętką i ciasto z lukrecją. Wieczór minął w okamgnieniu. Żadne z nich nie przypuszczało, że w trymiga zakochają się w sobie bez pamięci. Ugodzony strzałą Amora, Jeremi postanowił nawet rychło wyjechać do Pluskowasów – rodzinnej miejscowości wybranki. Nie przeszkadzał mu nawet eksmaż ichtiolog, który słał mu liczne pogrożki. Niezrażony świeżo upieczony żonkoś rozpoczął nowe życie u boku Stefanii. Wkrótce urodziły im się pacholęta – Bożydar i Radochna.